

C O D Z I E N N Y

## KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:  
 W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wraza.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

## CZAS odnowić prenumeratę na kwartał 3-ci.

### Od Kielanowic do Tarnowa.

Kiedy w Kielanowicach pod Tarnowem sfanatyzowani przez księży chłopci napadli na posła Stapińskiego i ten ledwie z życiem uszedł, prasa wystąpiła z pouczającymi moralami pod adresem... napadniętego.

„Sam sobie winien — głosiły organy reakcyjno-narodowe,—to są skutki bezbożnej agitacji przeciwko duchowieństwu, szlachcie i wszelkiej władzy. Podniecał złe instykty, aż się na nim skrupiło.“ A zawsze prym trzymająca w cynizmie „Gazeta War.“ szydziła z niemalą uciechą: „Stapińskiego wystawiono na publiczne urągawisko, tak że musiał na klęczkach komisarza błagać o pomoc, a powalanego kałem oprowadzono cztery razy po rynku tuchowskim, demonstrując przed żydami poniewierkę ich „wujka“.

W ten sposób prasa „narodowa“ zareagowała na ohydny napaść i znęcanie się tłumy nad bezbronny człowiekiem, który tyle zawinił, że miał inne zdanie, niż całe zebranie i jego menterzy.

Ale niedługo trzeba było czekać na skutki takiego spaczenia sumienia społecznego.

To samo, co dotknęło Stapińskiego w dwa tygodnie później spotkało jego przeciwnika politycznego, redaktora Dąbskiego: kilkunastu podochoconych chłopów napadło na niego i poważnie go poraniło. Dopiero wtedy zawrzała oburzeniem prasa zachowawcza, dopiero wtedy spostrzegła, że bicie i zabijanie człowieka za przekonania jest potworną zbrodnią, bez względu na to, do jakiego obozu ten człowiek należy.

Tego rodzaju fakt mierzenia podwójną miarą jednakowych zjawisk nie jest u nas, niestety, odosobnionym.

Wychowana na „egoizmie narodowym“ opinia publiczna zbyt się przejęła tą iście hotentocką etyką, aby przy sposobności nie zademonstrować jej w całej okazałości. To też z trwogą należy patrzeć na skutki rozpanoszenia się u nas endecji w ciągu długich lat, bo nawet gdy ona, jako partja polityczna, już przeminie, pozostanie to straszne spustoszenie, które w sercach i umysłach ludzkich uczyniła swemi zasadami stawiania siły przed prawem i wynoszenia własnego interesu ponad wymogi jednolicej sprawiedliwości.

Straszne są zwłaszcza skutki szerzenia tych zasad wśród łatwowiernego, a popędliwego i zajadłego w bitce ludu.

Nie umie on jeszcze krytycznie spojrzeć na metody agitacyjne endecji, rzucającej bez miary wymysły i insynuacje na swoich przeciwników, nie potrafi zachować się z rezerwą wobec głoszonej przeciw nim w imię nieba i ziemi krucjaty, nie widzi granicy między słowem a czynem. Cóż więc dziwnego, że nie słysząc innych hasel, prócz hasel nienawiści, lud ten z natury łagodny i dobry staje się okrutnym i mściwym.

Zaledwie wieś polska zaczęła się wyłaniać z mroku ciemnoty, ucisku, bierności i zapomnienia, zaledwie poczęła stawiać pierwsze kroki na drodze życia obywatelskiego i upominać się u „starszej braci“ o słusne a pogwałcone prawa, gdy zazdrosne o swe przywileje sfery szlacheckie, klerykałne i burkrajczyne wszczęły jej jad waśni i rozprężenia, by nie dopuścić do sformowania się nowej potęgi twórczej.

Taką akcję na wielką skalę rozpoczęli biskupi i księża w Królestwie przeciwko „Zaraniu“, takąż później zainaugurowali w Galicji wspólnie z demokracją narodową.

Wojujący nacjonalizm sprężył się z kościołem wojującym, aby wspólnymi siłami osłabić, rozbić, unicestwić ruch ludowy.

I trzeba przyznać, że im się to w znacznej mierze udało.

Skierowano atak przeciwko Stapińskiemu, jako najzdolniejszemu, a więc najniebezpieczniejszemu wodzowi ludu.

Nie można powiedzieć żeby, Stapiński był bez grzechu, ale mylili się ten, kto by przypuszczał, że panom Dmowskim, Abrahamowiczom i Zamorskim chodziło o czystą moralność.

Trzeba było osłabić stronnictwo ludowe, które się zbyt rozrosło, a przy demokratyzowaniu Sejmu nabrałoby jeszcze większego znaczenia; i dlatego zwalczano Stapińskiego.

Ale Stapiński nie upadł, tylko oderwał się od wspólnego pnia. Powstały dwa równoległe stronnictwa ludowe, zajadłe zwalczające się i pochłaniające w tej walce wszystkie swe siły. A jednocześnie, gdy w stronnictwie ludowym nastąpił ten rozłam i dezorientacja, w obozie reakcyjnym odbywała się czynność koncentracji i konsolidacji.

Więc z połączenia wiejskich organizacji narod.-demokr. ze Stojałowczykami i szczątkami dawnego „centrum katolickiego“ powstał zlepek pod dziwaczną, ale wygodną nazwą Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego; jednocześnie

dwaj rozpolitykowani biskupi—tarnowski Wałęga i przemyski Pelczar założyli partję, nie tyle tendencjami i programem, co osobami przewodców różniącą się od pierwszej, i nadali jej nazwę związku katolicko-ludowego.

Nowotwory te nie zamierzają poprzestać na wydawaniu zięjących złością i odwołujących się do najniższych instyktów pisemek dla ludu, ale myślą o odegraniu szerszej roli politycznej, o wywarciu wpływów ludowcom i zastąpieniu w zdemokratyzowanym parlamencie i sejmie posłów szlacheckich—duchownymi i świeckimi karierowiczami politycznymi.

Tym zakusom reakcji tylko Stapiński przeciwstawia się na wsi otwarcie i stanowczo. Natomiast drugi odłam ludowców utrzymywany przez milionera Długosza, uprzykszył sobie widać rolę opozycji i szuka porozumienia z reakcją. Tak tylko można sobie wytłómaczyć wizytę deputacji tego odłamu u biskupa tarnowskiego, Wałęgi, który głównie podżega chłopów przeciwko ludowcom.

Deputacja odbyła z biskupem dwugodzinną konferencję, w której uczestniczyli członkowie kapituły. Ale panom „ludowcom“ na tym nowym terenie akcji nie poszło zbyt gładko, bo czytamy w sprawozdaniu, „że ks. biskup Wałęga postawił szereg warunków, których przyjęcie równałoby się zupełnemu poddaniu się pod kierownictwo kleru“. Nie przeraziło to tych „ludowców“, bo niektóre z warunków przyjęli odrazu, inne mają poddać pod obrady Rady Naczelnej Stronnictwa.

Wobec możliwości tak rychłego porozumienia się Długoszowców ze skrajnymi klerykałami, nic dziwnego, że cała reakcja uważa już ich poniekąd za swoich i bierze siarczyście w obronę. Tym się też tłómaczy tak odmienny stosunek prasy do napadów na Stapińskiego i Dąbskiego. Nie grały tu roli czynniki moralne, nakazujące potępiać wszelki gwałt, ale raczej niemoralne, widzące tylko swoją krzywdę i chętnie krzywdzące innych.

W każdym bądź razie, ostatnia pielgrzymka długoszowców do Canossy tarnowskiej i paktowanie z biskupami świadczy, że siły ich muszą być słabe, skoro aż na drodze upekowań i zaprzaństwa szukają dla siebie podpory.

Widać ta droga od Kielanowic, gdzie klerykali napadli na dawnego ich wodza i mistrza, do pałasu biskupiego w Tarnowie, w którym hold składali nowemu swemu patronowi — nie jest ani daleka, ani uciążliwa dla tych dziwnego gatunku „ludowców.“

W. Gielżyński.



## Na widowni politycznej.

### Powstanie w Albanji.

Półurzędowa „Koelnische Ztg.“, która ma w Durazzo 3 specjalnych korespondentów, otrzymuje od nich następujące informacje:

Tu wśród sfer dyplomatycznych, t. j. konsulów i posłów zagranicznych, jak i w łonie międzynarodowej komisji kontroli panuje przekonanie, że stanowisko ks. Wieda jest niemożliwym do utrzymania. Jedynym środkiem byłoby niezwłoczne dostarczenie ks. Wiedowi znacznej sumy pieniędzy, aby wypłacić można było zaległy żołd dla wojsk, które mu pozostały wierne, wynagrodzić rodziny poległych i t. d., a przytym dać mu przez to możliwość sformowania stałej siły zbrojnej, a zanim to nastąpi wysłać do Albanji korpus wojsk mieszanych, któreby znajdowały się do jego rozporządzenia, aż do chwili należytego ugruntowania władzy, której powaga została zupełnie zachwiana. Bez tych środków książę nadal utrzymać się nie może. Ponieważ jednak nie ma na razie widoków, aby zgromadzenie i wysłanie takiego korpusu skutecznym być mogło w najbliższym czasie, przeto należy mu poradzić, aby stanowisko swe i władzę złożył napowrót w ręce mocarstw, od których je otrzymał, ponieważ nie dano mu środków, aby ją mógł utrzymać.

### Rozwiązanie konwencji

#### Austro-Rumuńskiej.

Korespondent dziennika „Az Est“ w Bukareszcie donosi o rozwiązaniu konwencji wojskowej austro-rumuńskiej na podstawie informacji, otrzymanych z kół politycznych rumuńskich. Rumunja uczyniła przedłużenie tej konwencji zawisłym od ugody węgiersko-rumuńskiej. Gdy ugoda się rozbiła, rząd rumuński zawiadomił gabinet petersburski, iż Rumunja niema zamiaru odnawiania konwencji wojskowej z Austrią. W Petersburgu odpowiedziano na to zapowiedzianą wizytą w Constanzy. Poseł austriacki w Bukareszcie, Czernin, usilnie zwracał uwagę na wielkie znaczenie porozumienia pomiędzy Węgrami a Rumunami, zamieszkującymi Siedmiogród, lecz tymczasem konwencja wojskowa rumuńsko-austriacka już wygasła, a przyszło do skutku zbliżenia rumuńsko-rosyjskie.

Dalej oświadcza korespondent, iż Niemcy, godząc się na pokój bukareszteński, mimo protestu Austrii, zbliżyły się do Rumunji kosztem swego sojusznika.

## I. Zjazd Higjenistów polskich.

W lipcu r. b. odbędzie się we Lwowie Zjazd Higjenistów Polskich, połączony z wystawą o charakterze dydaktycznym. Doniosłość tego Zjazdu, obejmującego program swym całością spraw z publiczną zdrowotnością związanych, jest ponad wszelką wątpliwość zrozumiała.

W krajach zachodnich zjazdu takie odbywają się od dłuższego czasu, a ludność już dzisiaj ogląda owoce tej pracy. Coraz bardziej zmniejszająca się śmiertelność z gruźlicy, owocna troska o życie i byt niemowląt, coraz większa opieka nad położnicami, wzmagająca się czujność nad artykułami spożywczymi, znakomite postępy w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży, celowe ulepszenia sanitarne w miastach i wsiach, troska o zdrowie dzieci w szkołach, zacięta i coraz skuteczniejsza walka z alkoholizmem, opieka nad zdrowiem warstw robotniczych i t. d., oto platforma, na której działa nauka higjenu, a zjazdy higjenistów mają za cel zreasumowanie dotychczasowych dorobków i posunięcie naprzód tej nauki.

I nam nie są obce zdobycze tej gałęzi wiedzy, jeżeli jednak społeczeństwo nie korzysta z nich tak, jak gdzieindziej, to w znacznej mierze przyczynia się do tego brak zorganizowanych zjazdów, które stwierdzają stan obecny higjenu, dostosowując się do miejscowych warunków, dają wskazówki na przyszłość i są niezaprzeczenie ważnymi etapami w postępie tej kultury. Wobec ciężkich warunków naszego położenia nie powinniśmy zapominać, że tylko zdrowi duchowo, a mocni i odporni fizycznie możemy skutecznie stawić czoło wszelkim atakom i zakusom wrogich czynników i ocalić byt narodowy.

W roku 1907 podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie, wybrano na wniosek d-ra Polaka komitet, który miał się zająć sprawą Zjazdów higjenistów. Gdy jednak przed kilka lat Komitet ten nie dawał znaku życia, Towarzystwo Higjeniczne lwowskie uchwaliło na Walnym Zgromadzeniu w r. 1911 myśl tę urzeczywistnić w r. 1913. Wybrało Komitet ściślejszy, gospodarczy. Komitet ten rozpoczął pracę na szeroką skalę. Zapoczątkował zorganizowanie Komitetów zamiejscowych w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, u siebie zorganizował poszczególne sekcje, pozyskał do udziału szereg ludzi wybitnych a chętnych do pracy wydajnej; wiele instytucji i miast, postarał się o materialną pomoc ze strony miasta Lwowa, Kraju i Rządu. Wogóle staraniem Komitetu było i jest zapewnienie Zjazdowi jak najszerszego powodzenia i jak najszerszego powodzenia i jak najwydatniejszej i owocnej pracy.

Nastroje wojenne i przesilenia polityczne i ekonomiczne sprawiły, że Zjazd nie mógł się odbyć w roku 1913. Komitet zmuszony został

odłożyć go do lipca r. 1914. Istnieje nadzieja, że odbycie Zjazdu nie napotka dalszych niespodziewanych przeszkód, że praca Komitetu nie pójdzie na marne. A praca ta przedstawia pokaźny dorobek. Zgłoszono prac dotychczas ponad 250. Prace te, to dorobek naukowy, wnioskujący w najistotniejsze potrzeby naszego społeczeństwa.

## Plany wakacyjne.

„Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza“ w Krakowie — ta ze wszech miar sympatyczna i żywotna instytucja, wpłynęła prawdopodobnie na zmianę tegorocznej marszrutu wakacyjnych wędrowań wielu z nas. Urządza bowiem od 30 czerwca do 5 lipca kurs techniki oświatowej o następującym programie.

Program kursu obejmuje 30 godzin wykładów i ćwiczeń w działach następujących:

I. Organizacja i zarządzanie tow. oświatowemi. 1) H. Orsza: Kierunki pracy oświatowej i jej potrzeby (wykład wstępny). 2) Dr. J. Reinhold: Warunki prawne i przepisy administracyjne (2 godz.). 3) Dyr. St. Fromowicz: Korespondencja i rachunkowość z ćwiczeniami (3 godz.).

II. Bibliotekarstwo. H. Orsza, E. Malinowska, T. Gross: Zadania i typy bibliotek. Zasady bibliotekarstwa z ćwiczeniami. Biblioteki wędrowne (8 godz.).

III. Zadania popularyzacji i organizacja wykładów. 1) Prof. dr. M. Raciborski: Popularyzacja nauk przyrodniczych (1 godz.). 2) Doc. dr. R. Nitsch: Popularyzacja higjenu (1 godz.). 3) Inż. L. Freudenson: Popularyzacja umiejętności technicznych (1 godz.). 4) Dr. Z. D. Golińska: Popularyzacja nauk społecznych (1 godz.). 5) H. Orsza: Popularyzacja historii (1 godz.). 6) J. Kaden: Popularyzacja literatury (1 godz.). 7) Dr. Wł. J. Reiss: Popularyzacja muzyki (1 godz.). 8) Dr. M. Stępowski: Obrazy świetlne i kinematograf (2 godz.). 9) H. Witkowska-Dr. E. Wróblewska i K. Czapiński: konwersatorium o organizacji wykładów (2 godz.). 10. A. Kropatsch: Systematyczne kursy dla dorosłych (1 godz.). 11. Dr. J. Młodowska: Działalność po za szkolną wśród dzieci (1 godz.).

IV. Metodyka wycieczek i zwiedzań. 1) Doc. Dr. S. Rawicki: Wycieczki krajoznawcze (1 godz.). 2) Dr. T. Szydłowski: Zwiedzanie muzeów i zabytków sztuki (1 godz.). 3. K. Czapiński: Turystyka robotnicza (1 godz.).

Zapisy przyjmuje Biuro U. L. (Dunajewskiego 7). Koszta uczestnictwa 5 koron. (Dla pracowników U. L. wolna).

W czasie kursu urządzona będzie Wystawa oświatowa.

EDGAR ALLAN POE.

### PRZYGODY

#### ARTURA GORDONA PYMA.

Gdy się ocknąłem z tego niezwykle go stanu, słońce zeszło już było od godziny, o ile mi się zdawało. Z wielką trudnością przypomniałem sobie wszystkie szczegóły mego położenia, i przez pewien czas byłem mocno przekonany, że znajduję się ciągle na spodzie okrętu, a ciało Parkera, leżącego obok mnie, brałem za Tygrysa.

Gdy wreszcie odzyskałem zupełnie zmysły, spostrzegłem, że wiatr już jest tylko słabym powiewem, i że morze, stosunkowo prawie spokojne, ukośnie przelewa się przez bryg. Moje lewe ramię przerwało więzy i było zranione powyżej łokcia; prawa ręka, zupełnie obezwładniona, miała dłoń i palce ogromnie spuchnięte wskutek nacięcia sznurami, które podziałało od ramienia aż do dołu.

53

Cierpiałem także z powodu drugiego sznura, który mię opasywał i zaciśnięty był do niemożliwości. Patrząc na moich towarzyszy, przekonałem się, że Peters żyje, chociaż miał około bioder sznur zaciśnięty tak okrutnie, że wyglądał jakby przecięty na dwoje. Załedwie się poruszyłem, zrobił słaby ruch, wskazując mi na sznur. August nie dawał znaku życia, zgięty we dwoje około pozostałej resztki masztu.

Parker przemówił do mnie, gdy zobaczył, że się ruszam i zapytał, czy mam dość siły, aby go uwolnić z jego położenia; powiedział, że jeżeli zbiorę siły i potrafię go odwiązać, to ocalimy jeszcze nasze życia, inaczej zginiemy wszyscy.

Odpowiedziałem mu, żeby nabrał odwagi, i że będę się starał oswobodzić go. Przeszukawszy kieszenie w spodniach, wydobylem scyzoryk i po kilku nieudanych próbach zdołałem go otworzyć. Lewą ręką uwolniłem się z więzów krępujących prawą i przeciąłem następnie wszystkie sznury, którymi byłem obwiązany. Próbując jednak ruszyć się z miejsca, przekonałem się, że nogi wcale mi nie służą i że nie

mogę podnieść się; nie mogłem także prawego ramienia poruszyć w żadnym kierunku. Powiedziałem o tym Parkerowi, który poradził mi, abym spokojnie posiedział kilka minut, trzymając się resztki masztu lewą ręką, a krew zacznie prawidłowo krążyć. Rzeczywiście, odrętwienie poczęło powoli znikać i mogłem stopniowo poruszyć najprzód jedną nogą, potem drugą, a po pewnym czasie odzyskałem częściowo władzę i w prawym ramieniu. Przysunąłem się wtedy do Parkera z największą ostrożnością, nie próbując stanąć, i przeciąłem wszystkie jego więzy, — po pewnym czasie odzyskał on, jak i ja, władzę w członkach. Pospieszaliśmy wtedy obaj na pomoc Petersowi. Sznur przerznął się przez pas jego wełnianych spodni i dwie koszule aż do skóry i zrobił mu w boku ranę, z której krew trysnęła obficie po oswobodzeniu. Ale załedwieśmy to uczynili, Peters zaczął mówić i doznał natychmiastowej ulgi, poruszał się nawet daleko swobodniej niż ja i Parker, co zawdzięczał z pewnością temu mimowolnemu upuszczeniu krwi.

D. c. n.



## Praca kobiet i dzieci.

Ministerjum handlu — jak donosi „Now Wr.“ — skończyło opracowywanie bardzo skomplikowanych danych statystycznych o długości dnia roboczego we wszystkich zakładach przemysłowych Państwa Rosyjskiego.

Badanie to prowadzone było w bardzo szerokim zakresie, przyczem zbadano z górą 17 tys. przedsiębiorstw fabrycznych.

W takich szerokich rozmiarach zbadania warunków pracy fabrycznej nie robiono od roku 1904. Nowe dane stanowią czynny przyczynek — zdaniem „Now. Wrem.“ — do dziedziny statystyki przemysłowej. Badanie skończone zostało w październiku 1913 r.

Na podstawie tych danych ministerjum handlu zamierza wprowadzić szereg wniosków, które będą wzięte za podstawę projektowanego prawa o uregulowaniu pracy robotnic i nieletnich.

Z materiału dotyczącego pracy kobiet i dzieci widać, pisze „Nowoje Wremia“, że największa liczba kobiet pracuje w przemyśle włóknistym, a prawie trzecia część wszystkich dzieci, zajętych pracą przemysłową, zatrudniona jest w hutach szklanych i cegielniach.

Więcej niż połowa pracujących w fabrykach dzieci zajęta jest przez 8 godzin.

Ministerjum handlu zamierza skrócić dzień roboczy wyrostków do 6 godzin.

## Polacy w Ameryce.

Konsulat austriacko-węgierski w Chicago opracował sprawozdania z ruchu emigracyjnego za rok 1913. Pierwszy raz w statystyce wychodzącej zestawiono Polaków, jako narodowość odrębną bez względu na przynależność państwową.

Ze sprawozdania konsula podajemy kilka liczb ciekawych.

W r. 1910 w Stanach Zjednoczonych żyło 32 miliony osób, pochodzących z rodziców, nie będących Amerykanami. W tej liczbie było Polaków 1,707,640.

W ciągu roku od 1 lipca do 30 czerwca 1913 roku wpuszczono do Stanów Zjednoczonych blisko 2 miliony wychodźców. W tej liczbie Polaków 177,365. W ciągu tego samego czasu wyjechało z Ameryki z powrotem 333,262, w tym Polaków 24,107. Nie dopuszczono do wylądowania Polaków 2,250.

## Ochrona młodzieży.

We wszystkich prawie krajach liczne instytucje i stowarzyszenia zajmują się ochroną dziatwy i młodzieży. Wielkie miasta wydają corocznie miliony na zakłady dla niemowląt, dla dorastających a zaniedbanych lub chorych i nienormalnych dzieci.

Ruch to ogólny. Pociągnął za sobą cały świat uczonych i filantropów. Na razie zajmowano się najwięcej dzieckiem w pierwszych latach jego życia, dziś działalność ochronna trzyczy się już o młodzież podrastającą.

Wnet też zrozumiano, że samo wychowanie szkolne nie wystarcza, że trzeba także, a właściwie trzeba przede wszystkim dbać o rozwój charakteru, duszy.

Demokratyczne społeczeństwa korzystają coraz więcej z dobrodziejstwa szkół publicznych, dostarczają wszakże tym szkołom materiału surowego, niewyrobionego, szwankującego głównie na punkcie wychowania domowego. Wskutek tego zakres działania szkół musi się rozszerzać z każdym rokiem. Nauczyciel musi być nie tylko pedagogiem, ale i ojcem, opiekunem i przyjacielem ucznia. Powinien dbać nie tylko o zasób jego wiadomości szkolnych, lecz także o rozwój jego charakteru.

To też na uwagę zasługuje pod tym względem działalność władz szkolnych w Austrii. Tamtejsze ministerjum wyznań i oświaty, aby do spełnienia zadań, o których mowa wyżej, przygotować odpowiednio nauczycielstwo, urządziła od kilku lat kursy dla przedstawicieli wszystkich szkół przygotowawczych w państwie. Układ i program owych kursów, które kieruje polak, szef sekcji, Jerzy Madeyski, jest niezwykle ciekawy.

Wykłady z zakresu pedagogii otwierają przed nauczycielstwem nowa horyzonty. Uczą, jak należy postępować z dzieckiem chorym, nierozwiniętym, niedoświadczonym, obciążonym dziecinnie lub wprost złym zwyrodniałym. Nauczyciel poznaje różnorodne systemy wychowawcze, zwiedza pod wodzą fachowców odpowiednie zakłady, widzi odrazu wyniki tych systemów.

Tegoroczny kurs trwał kilka tygodni i brało w nim udział około pięćdziesięciu przedstawicieli nauczycielstwa galicyjskiego, przedstawicieli kraju, o którym powiedzieć można, że służy za wzór akcji ochrony młodzieży. Skautyzm, zabawy, ruchowe, wspólne wycieczki pod okiem nauczycieli, są tam oddawna uprawiane, to też wartość fizyczna i moralna młodego pokolenia coraz się podnosi.

## Informacje i pogłoski.

**Sprawy Finlandzkie.** Sejm finlandzki opracował memoriał najpoddańszy, w którym oświadcza się przeciwko uchwalonemu przez Dumę i Radę państwa wprowadzeniu cła na zboże, dowożone do Finlandji z zagranicy. Generał gubernator finlandzki przesłał memoriał ten z ujemną opinią swoją radzie ministrów, która rozważać go będzie na jednym z posiedzeń najbliższych.

**O szkołach średnich.** Ministerjum oświaty wyjaśniło, że średnie prywatne zakłady naukowe z prawami, w razie śmierci właściciela zakładu tego i przekazania go innemu właścicielowi, tracą przyznane im prawa. Prawa te przyznane zostają nie zakładowi naukowemu, lecz pewnej określonej osobie tylko, bez możliwości przekazywania praw tych osobie trzeciej.

**Nowa interpelacja.** Komisja interpelacyjna Dumy uchwaliła interpelację, wniesioną z powodu zakazywania przez władze administracyjne zebrań robotników, urządzanych dla zaznajomienia ich z ustawą o ubezpieczeniu robotników.

**Zniesienie depezb cyfrowych.** Główny wydział poczt i telegrafów rozesał cyrkularz do podległych sobie urzędów, komunikując, iż z d. 14 stycznia roku przyszłego prywatne depeze cyfrowane nie mogą być przyjmowane.

## Z całej Polski.

**Z Wszechnicy Jagiellońskiej.** Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został na rok 14/15 ponownie prof. Kostanecki, a rektorem Akademii sztuk pięknych — prof. Mehoffer.

**Uroczyste posiedzenie Akademii.** W sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie Akademii umiejętności przy współudziale namiestnika Korytowskiego i marszałka krajowego Niezabitowskiego, tudzież wielu dygnitarzy i przedstawicieli nauki polskiej.

Posiedzenie zajął prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski. Sekretarz Akademii Ulanowski, odczytał sprawozdanie roczne. Fundusz żelazny Akademii wynosi już przeszło 3 miliony koron, a fundusze senatora Maleszewskiego dwa miliony koron. Mecenasa Kostrowicki z Petersburga ofiarował Akademii 240,000 rb., pewna osoba z Królestwa zapisała 400,000 rb., inna zaś również z Królestwa 250,000 rb. i t. p. Sekretarz złożył w sprawozdaniu również gorące podziękowanie mecenasowi Osuchowskiemu z Warszawy za ofiarą pracę dla Akademii.

Następnie wygłosił odezwt prof. Michał Siedlecki i ogłoszono nagrody, oraz nowych członków Akademii.

Nagrody akademickie z fundacji Probursa Barczewskiego po 2,160 koron otrzymali:

Dr. Ludwik Kubala we Lwowie za dzieło: „Wojna szwecka 1655—1656“.

Wojciech Kossak, artysta malarz w Krakowie za obraz „Baterja w ogniu“ (przy uwzględnieniu całej działalności artystycznej.)

Nagrodę z fundacji Konstantego Simona za pracę polską z dziedziny fizyki i matematyki, 900 koron otrzymał Konstanty Zakrzewski, profesor uniwersytetu we Lwowie.

Nagrodę im. Józefa Majera 2 tysiące koron przyznano d-rowsi Władysławowi Pawlicy,

demonstratorowi przy katedrze mineralogji w uniwersytecie Jagiellońskim.

II. Zjazd polskich esperantystów odbędzie się w Bochni w dniach 28 i 29 b. m. Protektorat nad zjazdem przyjęli dotychczas pp. dr. Ferdynand Maiss, burmistrz miasta Bochni i poseł na Sejm krajowy, Jan Veltré, radca namiestnictwa i kierownik starostwa, Antoni Hanusz, marszałek powiatu bocheńskiego i Adam Ruebenbauer, poseł parlamentarny.

Celem zjazdu będzie założenie „Ligi polskich esperantystów“, któraby w połączeniu z podobnymi instytucjami innych narodowości Austrii, reprezentowała ideę neutralnego pomocniczego języka międzynarodowego wobec państwa i rządu. Na czele komitetu miejscowego urządzającego zjazd, stanął profesor gimn. p. Zdzisław Wilusz, sekretarzem jest p. Leopold Kronsberg.

Urozmaiceniem zjazdu będzie wycieczka do Wiśnicza Nowego pod Bochnią celem zwiedzenia starożytnego zamku książąt Lubomirskich oraz raut w Okocimie.

Przygotowaniem zjazdu zajmuje się wspólnie z komitetem bocheńskim Tow. „Estperanto“ w Krakowie (Wiślna 41), do którego należy kierować wszelkie korespondencje.

Karta uczestnictwa w zjeździe 2 K. Celem przygotowania odpowiedniej ilości mieszkań Komitet uprasza o jak najwcześniejsze zgłoszenia.

**Katastrofy kolejowe i ich przyczyny.** W artykule „Straszne cyfry“ „Warszaw. Mysl“ podsumowuje wszystkie katastrofy, jakie zdarzyły się w ciągu trzech lat ostatnich na kolejach Wiedeńskiej i Nadwiślańskich. Obfitość tych katastrof jest istotnie zatrważająca: na kolei Wiedeńskiej w rzeczonym okresie zdarzyło się 61 wypadków, w których śmierć poniosło 4 osoby, ranionych było 94, rozbitych lokomotyw 22, a wagonów 274. Na kolejach Nadwiślańskich liczba katastrof dosięgła 100. Zabitych 15 osób, ranionych 283. Rozbitych lub uszkodzonych parowozów było 54, wagonów 539. Pod kołami pociągu zginęło na kolei Wiedeńskiej 50 osób, na Nadwiślańskich 112. Ranionych naliczono na kolei Wiedeńskiej 100 na Nadwiślańskich 204 osób. Zastanawiając się nad przyczynami tak słabego bezpieczeństwa osób i mienia na kolejach naszych „Warsz. Mysl“ dochodzi do wniosku, iż z jednej strony działa tu system oszczędnościowy, wywołujący zbytne zużycie funkcjonariuszów kolejowych, z drugiej mocno niestaranny ich dobór, wynikający z systemu „protekcijnego“. „Pod naciskiem patriotów w rodzaju Puryszkiewicza — pisze „Mysl“ — na koleje dostają się często ludzie niegodni, za to z usposobieniem „czarnej seciny“, niekiedy zaś z przeszłością wprost ciemną. Osoby te więcej się troszcza o wzniecanie namiętności partyjnych, trudniąc się pilniej intrygami, w rodzaju znanych donosów do komitetów centralnych swych partji na władze miejscowe, niż sprawami powierzonymi ich czujności. Jeżeli wszystko iść będzie po staremu, to porządku na kolejach nie będzie, dopóki zaś nie będzie porządku, nieuniknione są katastrofy, pociągające za sobą ofiary w ludziach i straty w dobytku.

**Wydalania.** W pow. opoczyńskim wydalano w ostatnich czasach, żydów, zamieszkujących domy włościańskie na wsi.

Sąd gminny polecił usunąć wszystkich żydów ze wsi Długosiół, w pow. ostrowskim jako zamieszkałych na gruntach włościańskich. Żydzi w liczbie 200 rodzin, mają tam liczne sklepy i domki własne, pobudowane na gruntach włościańskich. Zainteresowani podali apelację do zjazdu sędziów w Puttusku.

**Na Wiśle.** Dawno niebывały spadek wody na Wiśle utrudnia bardzo komunikację parostatkami. Jedyna pogłębnica, pracująca na dystansie Warszawa-Nowy Dwór zadaniu utrzymania koryta podoląć nie może, gdyż, z powodu ruchomych ław piaszczystych wykonane kanały zasypuje piasek w dni parę. Kursy dzienne i nocne odbywają się ze znacznymi opóźnieniami, dochodzącymi do 6—7 godzin, przyczem wypadki „siedzenia“ na mieliznach są bardzo częste. Niedawno pod Nowym Dworem, na rafie piaszczystej „utkwilo“ 6 parowców osobowych, i tylko dzięki wzajemnej pomocy po 4 godzinach udało się im zjechać na wodę. Przybycie nocnych statków do Płocka i do Warszawy miało rano o 7—8, odbywa się często pomiędzy godz. 1—2 po południu.



## Z naszych stron.

Teatr popularny. Dziś przedstawienia nie będzie — jutro po raz pierwszy głośna farsa „Co on robi w nocy“ z gościnnym występem Märy Mrozińskiej — będzie to ostatni występ utalentowanej artystki.

Ze szkół. W szkole im. „Staszica“ w r. b. otrzymali maturo następujący abiturjenci: Danyś Michał, Dziewiszek Stanisław, Dziewiszek Zygmunt, Gisges Tadeusz, Huskowski Miłosz, Kleśc Piotr, Kinhel Jerzy, Księżki Kazimierz, Meyer Alfred, Michalkowski Tadeusz, Pożerski Kazimierz, Peschel Walerjan, Puternicki Prot, Rachoń Antoni, Sampelski Jan, Sitarz Franciszek, Strzeński Bolesław, Suracki Władysław, Smierzyński Eugenjusz, Smigielski Jan, Szniersztein Stanisław, Trzebiński Stanisław, Waleszyński Edward i Ziemiński Karol; razem 24.

Pozostało na rok drugi jedenastu.

Na pensji p. Czarnieckiej, otrzymały maturo następujące uczennice: Brzozowska Janina, Brocka Rozalja, Cękalska Janina, Włodziszewska Jadwiga, Jaroszewiczówna Irena, Kieszkowska Zofja, Kostecka Łucja, Kozłowska Wanda, Kuleszanka Irena, Łaparewiczówna Marja, Orłowska Wanda, Pliszczynska Marja, Skoczyńska Stanisława, Szepkówna Helena, Tramecourt Helena, Wiciejewska Jadwiga, Zawadzka Janina, Zdanowiczówna Janina i Zwolińska Natalja, Dobrowolska Janina.

Wycieczka Lub. Tow. Muzycznego „Harmonja“. W dniu 28 a w razie niepogody 29 b. m. Tow. „Harmonja“ urządza dla członków i wprowadzonych gości zabawę letnią w lesie świdnickim.

Wyjazd z dworca Nadwiślańskiego koleją, o godz 10 rano; powrót tegoż dnia o 8 i pół wieczorem.

Na miejscu bufet i przygrywać będzie orkiestra.

Zapisy od poniedziałku d. 22 do soboty 27 b. m. włącznie przyjmuje kancelarja T-wa codziennie w godzinach biurowych (10 -12 rano i po 6 wieczór).

Ceny dla wprowadzonych gości dorosłych 65 k. dzieci 30 k. dla członków dorośli 50 dzieci 25 k. od osoby.

Sad okręgowy w Chełmie. W Dumie rozważany jest projekt prawa o nowej organizacji sądów ogólnych wraz z sądem przysięgłych w gub. Chełmskiej oraz o nowym podziale terytorjalnym sądów pokoju i gminnych. Dopóki nie będzie uchwalone to prawo, oraz zbudowany nowy gmach, sprawy z gub. Chełmskiej rozstrzygają jeszcze sądy okręgowe w Lublinie i Siedlcach.

## Ostatnie wiadomości.

### SAMORZĄD MIEJSKI W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Petersburg. Dziś kancelarja Dumy państwowej otrzymała projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Projekt wniesiono z Najwyższego rozkazu. Projekt nie różni się niczym od redakcji komisji pojednawczej, z wyjątkiem punktu o języku obrad, który to punkt jest wniesiony w redakcji Dumy państwowej.

Prezydjum Dumy uważa za rzecz trudną rozważenie projektu podczas sesji bieżącej, jakkolwiek frakcje Dumy uważają to za możliwe. Prawdopodobnie projekt będzie rozważony dopiero w jesieni.

POSŁOWIE KINIORSKI I SWIEŻYŃSKI SKŁADAJĄ MANDATY.

Petersburg. Na wczorajszym posiedzeniu Koła Polskiego posłowie: warszawski, Marjan Kiniorski i radomski, Józef Swieżyński, oświadczyli o swym postanowieniu złożenia mandatów poselskich. P. Kiniorski uczyni to zapewne we czwartek lub w piątek.

Według informacji z Koła, krok wymienionych posłów wywołany jest powodami wyłącznie natury osobistej.

### POWSTANIE W ALBAMJI.

Rzym. Z Valony donoszą, że wojska ks. Wieda cofają się w walkach z powstańcami. Zwycięstwo przechyla się coraz bardziej na stronę powstańców. Działa wojsk rządowych nie funkcjonują wcale.

### WYBÓR REKTORA.

Lwow. Rektorem politechniki lwowskiej wybrano prof. Hubera.

### BURZE W NIEMCZECH.

Stutgard. Nad miastem i okolicą przeszła wczoraj szalona burza, która wyrządziła olbrzymie straty. Zatonęło 7 łodzi, przyczem zginęło 14 osób.

## Rozmaitości.

### Niezwykłe ryby na Saharze.

Od niedawna pociągi przebiegają część piaszczystej Sahary, z Biskry do Tuggurtu i wkrótce turyści będą mogli tłumami zwiedzać dalekie oazy. Mimo, że wszystkie oazy są do siebie podobne, oaza Turgut ma swoją specjalność, a mianowicie obfituje nadzwyczaj w ryby. W wodach jej jest zawsze spora obfitość ryb, zwłaszcza pewnego rodzaju, który w takiej ilości pochłania owady i różne odpadki organiczne, iż jest błogosławieństwem kraju i najlepiej utrzymuje czystość wód płynących.

Alie najciekawszym okazem ryb tej piaszczystej pustyni, spotykanych wogóle w Afryce, a zwłaszcza w jeziorze Tybergadzie, jest ryba zwana „ojcem rodziny“. Jak tylko samiec rzuci się na nie i pożera je najspokojniej w świecie.

Zdaje się jednak, jak gdyby natura chciała go za tę żarłoczność ukarać, bo oto po kilku dniach ten zły ojciec dostaje czegoś w rodzaju fluksji, oczy wychodzą mu z orbit, a paszcza rozszerza się i naraz wychodzi na jaw tajemnica. „Ojciec rodziny“ nie tylko nie pożarł jajeczek, ale przeciwnie, trzymał je w ciepłej swej jamie ustnej, jak w wylęgarni, a wypuszcza rybi drobiąg dopiero wówczas, kiedy on osiągnął wielkość przynajmniej dziesięciu milimetrów.

I później jeszcze, kiedy małe krążą swobodnie, przerażone, w mgnieniu oka zmykają wprost do paszczy ojca. Ryby te odznaczają się jeszcze i tym, że umieją przeskakiwać tami i groble i w ten sposób przedostają się z płytszych stawów, blizkich wyschnięcia, na głęboką wodę.

Murzyni z oazy Tuggurt umieją wyzyskiwać te gimnastyczne skłonności tych ryb i urządzają na nie łowy. A mianowicie trzech murzynów wchodzi do wody tak, że tylko głowy z wody im wystają i tak posuwają się naprzód, rnszając pod wodą gałęziami. Ryby, napotkawszy tę przeszkodę, przeskakują przez głowy murzynów, za którymi jednak dwóch innych rybaków ciągnie szeroką sieć, zwaną „melhafa“ i do niej wpadają te ryby. Są one podobno wysmienitego smaku.

## Podania o przyjęcie do Męskiego Prywatn. Seminarjum dla nauczycieli ludowych W URSYNOWIE

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys). należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku lat 15—17) i na kurs II (od lat 16—18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b. o godzinie 8 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

**Żołądkowo chorym** w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.



## Pokój o dwóch oknach widny albo pokój z kuchnią do wynajęcia.

Krakowskie - Przedmieście 60. Wiadomość w Administracji „Kurjera Lubelskiego“.

Plac do sprzedania przy ulicy Ogrodowej. Wiadomość Namiestnikowska № 39.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne meble i sprzęty domowe. Wiadomość w Administracji „Kurjera“.

## Rozkład pociągów na st. Lublin.

obowiązujący od 1-go maja 1914 roku.

### Odchodzą. Przychodzą.

CZAS WARSZAWSKI.

№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina odejścia	№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina przybycia
<b>Do Warszawy.</b>				<b>Z Warszawy.</b>			
29	tow.-os.	4	6:45 r.	24	osob.	1,2,3	6:17 r.
3	poczt.	1,2,3	9:41 r.	10	„	„	2:07 pd.
1	posp.	„	12:46 pd.	2	posp.	„	4:06 pd.
9	osob.	„	4:16 pd.	4	poczt.	„	9:13 w.
23	„	„	12:30 n.	30	tow.-os.	4	11:08 n.
<b>Do Puław.</b>				<b>Z Puław.</b>			
91	tow.-os.	2,3	6:23 w.	92	tow.os.	2,3	9:38 r.
<b>Do Kowla.</b>				<b>Z Kowla.</b>			
24	osob.	1,2,3	6:33 r.	29	tow.-os.	4	6:03 r.
10	„	„	2:17 pp.	3	poczt.	1,2,3	9:25 r.
4	poczt.	„	9:28 w.	9	osob.	„	4:04 pd.
30	osob.	4	11:33 w.	23	„	„	12:10 w.
<b>Do Chełma.</b>				<b>Z Chełma.</b>			
2	posp.	1,2,3	4:18 pd.	1	posp.	1,2,3	12:34 pd.
<b>Do Łukowa.</b>				<b>Z Łukowa.</b>			
29	tow.-os.	1,2,4	6:28 r.	4	poczt.	1,2,3	9:03 r.
3	poczt.	1,2,3	4:12 pp.	30	tow.-os.	1,2,4	7:23 w.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

